Rok IV[ty] Nr. 13. Kraków, dnia 22 Sierpnia. Rok 1876.

Wychodzi w Krakowie co tydzień przez czas pory zdrojowo-kąpielowéj.

Biuro Redakcyi i Administracyi W KRYNICY w c. k. Zakładzie Zdrojowym.

Prenumeratę miejscową przyjmuje Administracya **„Czasu"** w Krakowie, gdzie także dostać można pojedynczych Numerów **„Krynicy."**

KRYNICA

Tygodnik poświęcony ojczystym Zakładom zdrojowo-kąpielnym.

Redaktor
Dr MICHAŁ ZIELENIEWSKI
Lekarz Rządowy c. k. Zakładu Zdrojowego w Krynicy.

Prenumerata wynosi

w Krakowie na miejscu 1 złr.
w Monarchii austryacko-węgierskiéj z przesyłką pocztową . . . . . 1 złr. 20 c.

Numer pojedynczy . . . — 6 „

Należytość za prenumeratę lub za umieszczenie ogłoszeń odsyłać należy **franco** do **Biura Administracyi.**

MATERYAŁY
DO HISTORYI C. K. ZAKŁADU ZDROJOWEGO
W KRYNICY

zebrał

Dr Zieleniewski.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Ze zgonem Dra Stirby ustała posada stałego lekarza zdrojowego w Krynicy; zatem miał istnieć leczniczy zakład bez stałego lekarza, bez naturalnego swego kierownika i opiekuna; słowem, miał być instytut bez przewodnika, a więc nastała w Zakładzie zdrojowo-lekarskim sankcyonowana anomalia i aprobowana anarchia. Albowiem po zgonie Dra Stirby już odtąd wcale nikogo nie mianowano stałym lekarzem w tutejszym Zakładzie, ale tylko na trzy miesiące kąpielne powołał ówczesny finansowy Inspektorat *(k. k. Gefäll-Inspectorat)* rozporządzeniem z d. 9 Lipca 1832 L. 4468, do załatwiania funkcyi krynickiego lekarza zdrojowego Dra Klungholtza *(„zur Besorgung der Krynicaer Brunnenarztenstelle für 3-monatliche Badezeit")* za wynagrodzeniem złr. 150.

Ależ niedługo używała Władza spokoju co do Dra Klungholtza, powołanego do funkcyj lekarskich w zdrojowisku krynickiem, gdyż już w następnym roku finansowy Inspektorat rozporządzeniem z dnia 13 Lipca 1833 roku L. 4425, powołuje Dra Sporna do pełnienia służby lekarskiéj w Zakładzie zdrojowym krynickim, któryto mąż pełnił te obowiązki przez r. 1834, 35 i 36, poczem swego miejsca ustępuje w r. 1837 Dr. Blumenfeldowi, powołanemu do funkcyi zdrojowo-lekarskich mocą rozporządzenia kameralnéj Dyrekcyi obwodowéj *(Kameral Bezirks Verwaltung)* z dnia 30 Maja 1837 r. L. 4590.

Dr. Sporn pełniący obowiązki Lekarza zdrojowego w Krynicy od 1833 r. włącznie do r. 1836, zajął następnie posadę fizyka obwodowego w Wadowicach, a zmieniając siedziby swego fizykatu, doszedł nareszcie w hierarchii lekarsko-urzędowéj do godności krajowego Protomedyka, którą w ostatnich latach w Krakowie piastował i na któréj swój żywot zakończył.

Pobieżne ocenienie działań i skutków wody krynickiéj, w aktach Zakładu krynickiego przechowane, jest jedyną pamiątką jego naukowo-literackiéj działalności dla Krynicy.

W następnym 1837 roku lekarzem zdrojowym tutaj był Dr Samuel Gäger z Bielska, powołany do owego funkcyonowania na mocy rozporządzenia c. k. finansowéj Dyrekcyi z d. 24 Kwietnia 1838 r. L. 10987, a tak do konającego Zakładu zdrojowego używano co chwila nowych konsulentów lekarskich, którzy zmieniając swe gościnne role, nie już do nowego życia wskrzesić, ale nawet przy najmniejszem wegetowaniu utrzymać owego Zakładu nie mogli; bo nie pojmowali swego zadania. Wymieniane nazwiska owych Doktorów w księgach kasowych Zakładu krynickiego, tudzież błache ich doroczne sprawozdania o tutejszem zdrojowisku Władzom przedkładane, są jedyną pamiątką i śladem ich stosunku ze Zakładem.

Między r. 1841 a 45 obowiązki lekarza zdrojowego w Krynicy pełnił Dr Henryk Berggrünn.

Namienionemu lekarzowi dozwolono wydać kosztem Skarbu broszurę o Krynicy, czego jednak nie uskutecznił, najskrzętniejsze bowiem nasze poszukiwania nie wykryły tego płodu literackiego. Po pamiętnym r. 1848 opuścił on siedzibę swoją w Sączu i tutejszą okolicę na zawsze.

W roku 1848 obowiązki lekarza zdrojowego pełnił tutaj Dr. Bazyli Czerniański (urodzony w pobliskiéj Krynicy wiosce Złockie), a to na mocy rozporządzenia Władzy finansowéj *(vereinte Camerallgefällen Verwaltung für Galizien und Bukowina)* z dnia 23 Maja 1848 Nr 12878.

W latach 1849 — 1852 nie było żadnéj opieki lekarskiéj w Zakładzie krynickim; albowiem ś. p. Syrowatka, patron Chirurgii i lekarz dóbr kameralnych państwa Muszyny, jakiego w funkcyach lekarza zdrojowego w Krynicy r. 1849 dojeżdżającego, tam naocznie poznać miałem sposobność, ani ze swego uzdolnienia, ani ze swych skłonności (będąc najczęściéj obecnym, a nieprzytomnym), żadną miarą na imię reprezentanta lekarskiego w zdrojowisku nie zasługiwał.

IX.

Na dowód smutnego stanu w owych latach tutejszego zdrojowiska, przytaczamy na tem miejscu list wiarogodnéj i fachowéj osoby, opisujący stan Zakładu krynickiego w r. 1849.

Krynica 6 Sierpnia 1849 r.

„Wywięzując się z mego przyrzeczenia, przysyłam Ci, drogi mój Ludwiku! wrażenia w méj podróży ze Szczawnicy do Krynicy, a nadewszystko opis tutejszego niby Zakładu zdrojowo-kąpielnego.

Jak wiesz, w towarzystwie X. Kanonika S.... ruszyliśmy społem ze Szczawnicy do Krynicy, aby dokończyć naszéj kuracyi zdrojem krynickim. Droga ze Szczawnicy przez górę „Obiedza" (która tędy podróżującemu raczéj, o biada! nazywaćby się powinna), pomimo wygodnego faitonu X. Kanonika, dobrze kościom naszym

uczuć się dała. Podwójny przewóz promem na Dunajcu zajął nam niemało czasu i nabawił niemało przykrości, bo urządzenie tutejszego przewozu, rzec można, w pierwotnym może jeszcze od protoplasty Adama znajduje się stanie.

Po wytchnieniu w Nowym Sączu, niemal jednę milę jechaliśmy równą i bitą drogą do wsi Nowojowa, gniazda rodzinnego hr. Edwardów Stadnickich, z pięknym dworem w kształcie zamku na wzgórku wzniesionym.

Ale odtąd droga do Krynicy, na przestrzeni niemal dwumilowéj, bo do saméj wsi Łabowy, idzie porzeczem, a raczéj kamienistém łożyskiem tutejszéj rzeki, sprawiedliwie *re et nomine*, „Kamienicą" nazywającéj się. Tutaj przeto ani resorowy powóz X. Kanonika, ani mój góralski wózek, mimo najwygodniej z naszych materaców usłanego siedzenia, nie uchronił nas od ustawicznych szturchańców, co chwila dolegliwie uczuwać się nam dających. Ażali ta droga dla ludzi, a do tego dla chorych, ażali raczéj służy dla uszkodzenia, a nie dla poratowania swego zdrowia tutaj jechać zniewolonych! Nareszcie i tę niewygodę przebywszy; stanęliśmy w Łabowy, skąd jak mówią tylko 2 mile do Krynicy.

Pocieszeni tą wiadomością po nader przykréj, ciągle pod górę wiodącéj dróżynie, raczéj wiejskiéj i leśnéj, dostaliśmy się przez wsie: Nowa wieś, Rostoka, Krzyżówka i Słotwiny do miejsca naszego przeznaczenia t. j. do Krynicy.

Aleją, staremi lipami wysadzoną, wjeżdża się do tutejszego Zakładu zdrojowego. — U jego wstępu lichy tartak i zwaliska jakiéjś murowanéj budowli powitały nas, a stanąwszy w środku Zakładu przed najokazalszym jego domem, zasięgliśmy języka o kancelaryę i o rządcę Zakładu, o zajazd, o traktyernię i tym podobne szczegóły, dla przybywającego najpotrzebniejsze. Po długiem wywiadywaniu się, oświadczył nam jakiś w półurzędowym stroju jegomość (bo Zakład tutejszy jest własnością rządową), iż pomieszkanie dla nas znajdzie się, ale zajazdu na umieszczenie powozu i koni nie ma, a i traktyerni również nie ma „bo tu każdy sobie gotuje."

Prosiłem o jaknajlepsze, bodaj najdroższe dla nas pomieszkanie. Pan zawiadowca kąpielowy, właściwie nadstrażnik ze służby skarbowéj, wskazał nam dom murowany piętrowy, przed który właśnie zajechaliśmy, a parobek zakładowy wprowadził nas do obszernéj izby na pierwszem piętrze, okrajkami nietylko nieociosanemi, ale nawet nieobielonemi od sąsiedniéj stancyi przedzielonéj, oświadczając, iż to jest najdroższe i najlepsze w całym Zakładzie pomieszkanie.

Na widok tego mieszkania o najlichszych 2 łóżkach, o najordynarniejszych 3 stołkach i 1 stole, z jakiéj kategoryi sprzętami tylko w najnędzniejszéj żydowskiéj karczmie lub u polskiego chłopka się spotyka, bez pościeli, a nawet bez sienników i bez żadnych innych sprzętów, jako to: flaszki i szklanek na wodę, miednicy, lustra i t. p., obaj z X. Kanonikiem wzdrygnęliśmy się i mimowolnie obaj na raz wyrzekliśmy: „jakże tu 3 tygodnie kuracyi przebyć będzie można!"

Próżne nasze prośby o owe rekwizyta, w każdem pomieszkaniu nieodzowne, tem dotkliwszemi się stały, gdy nasz służący zauważył, że drzwi naszego pomieszkania nie mają żadnego zamku, że w oknach kilku szyb brakuje, tudzież że do wychodków w środku dziedzińca umieszczonych (z powodu braku podłóg na ganku) bez niebezpieczeństwa dojść niepodobna.

Przenocowawszy na podłodze na własnych materacach (bo z łóżek, dla ich przez robactwo zanieczyszczenia, korzystać nie było można), nazajutrz rano obejrzeliśmy cały Zakład tutejszy w nadziei, iż znajdzie się przecież lepsze pomieszczenie od naszego obecnego.

Cały Zakład tutejszy składa się z domku murowanego, obok którego stodółka czy wozownia — z drugiego sąsiedniego opustoszałego domku, w którego tyłach jest najnędzniejsza wozownia i niby stajenka — z owego domu murowanego, gdzie nas na piętrze zakwaterowano — naprzeciw zaś owych 3 budynków znajduje się długi bezpiętrowy dom, będący opuszczoną traktyernią z wielką salą jadalną — za tym budynkiem dwa opustoszałe drewniane budynki, przez kilku żydów na kuracyi tu bawiących zajęte — a daléj poza tutejszem źródłem mineralnem, naprzeciw siebie równoległe dwa budynki, każdy o 14 okienkach, to gmachy łazienne, których stancye od frontu przeznaczone są do zamieszkania, a tylne izdebki, tamtym co do swego położenia odpowiadające, są właściwemi łazienkami; istne komórki w najnędzniejszym ich stanie!

Stare topole nadwiślańskie (Populus racemosa), nieregularnie posadzone obok środkiem idącéj drogi, dzielącéj Zakład na 2 połowy, tworzą aleę do spaceru; a tuż obok niéj leży zdrój mineralny, imponujący swą okwitością, a wsławiony prawie od wieku błogiemi swemi skutkami, których i my doświadczyć na sobie mamy. Wspaniałe to źródło mineralne, jakiegoby każde europejskie zdrojowisko Galicyi pozazdrościć mogło, niby wrząca woda burząc i pieniąc się, szumnie tryszczy z łona ziemi, ujęte w nędzne drewniane ocembrowanie, a nakryte obszerną altaną wraz z jéj ryzalitem w stylu niby chińskim, na 14 słupach wspartą. Widać, iż dawniéj miało ono licznych gości, skoro jego altana taka obszerna. Dzisiaj siedzi tu przy źródle tylko kilka (5 czy 7) osób, między któremi, jak nam opowiedziano, Jmci X. Cholewkiewicz, proboszcz z Biały i p. Marynowski, właściciel ze wsi Łukawicy, stanowią czoło tutejszego towarzystwa kąpielnego.

Zwalczywszy trudność w dostaniu mleka i chleba do naszéj rannéj herbaty, bo tu żadnéj publicznéj restauracyi nie ma, a przekonawszy się naocznie, iż nasze dotychczasowe pomieszkanie w tak zwanéj tu „Kamienicy" (Steinhaus), pomimo swego okropnego stanu, jest przecież lepsze od innych tutejszych pomieszkań, zażądaliśmy dla nas kąpieli mineralnéj. Ale jakież nasze rozczarowanie, gdy nam za najlepszą wskazano łazienkę stęchłą, nader wilgotną, o 2 drewnianych wannach, bez żadnego umeblowania, o drzwiach i oknie do najwyższego stopnia uszkodzonych, a więc arcyprzewiewną, a do tego mętną (jak chłopski barszcz) wodę mineralną, którą posługacze w cebrach do pojedynczéj wanny naznosili. Rur bowiem wodę mineralną w łazienkach rozprowadzać winnych wcale tu nie ma, o oznaczeniu stopnia ciepłoty kąpieli, o możności modyfikowania jéj ciepłoty wodą zimną lub gorącą, o dzwonku w łazience, lub o najnieodzowniejszem téjże umeblowaniu, ani mowy, to wcale tutaj nie znane lub za niepotrzebny wymysł poczytane.

Resztę przedpołudniowego czasu po kąpieli poświęciliśmy na obejrzenie tutejszego Zakładu. Boże! cóż to za nędza, cóż za zaniedbanie, cóż za niechlujstwo! Prawie wszystkie nad budynkami dachy i ich kominy w najopłakańszym stanie, wszędzie brakuje szyb w oknach, nawet wielu drzwi, a nawet futryn w budynkach nie dostaje.

Tuż przy Zakładzie stoi obszerny murowany budynek zwany „Commissionshaus", po którego izbach i komorach, po jego stajni i wozowni, jak po rozwalinach dawnych zamczysk, najswobodniéj przechadzać się można, bo tu ani jednych drzwi, ani okien nie ma. Na wielkiéj sali jadalnéj w budynku restauracyjnym sierpem trawę ze szpar podłogi wyrastającą zżynaćby można. Wszędzie poza budynkami ogromne kałuże i mefityczna woń z walących się wychodków, a stosy wszelkiego rodzaju gnoju i nieczystości.

Nie ma tu wcale żadnéj publicznéj traktyerni, nie ma nawet przekupki bodaj z chlebem lub z bułkami, nie ma sklepiku do sprzedaży nawet najpierwszych do życia potrzeb.

Ani mowy o lekarzu zdrojowym i o aptece, to wszystko tutaj nie istnieje. Nie ma tutaj stacyi pocztowéj, aby przeto list otrzymać lub odesłać, koniecznie do Nowego Sącza, o 4 mile stąd odległego, udać się o to potrzeba.

Obecne towarzystwo kąpielowe składa się z 7 chrześcian i liczniejszej nieco ilości ubogich starozakonnych, a skromna ta drużyna opędza potrzeby do życia własnym przemysłem i zapasami, które z sobą przywiozła, albo poprzestawać musi na tem, co uboga ruska wieś (Krynica) produkuje t. j. kartofle i mléko, lub co Opatrzność ześle, jeżeli przedsiębiorczy przemysł przekupnia, lub baby ze Sącza raz na tydzień cokolwiek na sprzedaż tutaj przyniesie.

Wobec takich warunków pomieszczenia i życia, a raczej wobec takich niewygód i niemożności zaspokojenia potrzeb do egzystencyi, a cóż dopiero do kuracyi niezbędnych, postanowiliśmy z moim towarzyszem szukać przytułku u Jmści księdza proboszcza tutejszego, ale niestety młode jego, bo dopiero od kilku miesięcy tu przebywanie, nie zaopatrzyło jego gospodarstwa, aby toż mogło nas dwóch, naszego służącego i nasze konie (nawet za wynagrodzeniem) przez kilka tygodni utrzymać. Poczęstował on nas na razie skromnym obiadem, ale od naszéj propozycyi pozostania za pieniądze u niego, stanowczo się wymówił.

To też nie pozostaje nam nic innego, jak najrychléj od chwili naszego tu przyjazdu Krynicę opuścić, a zatem za cztery dni ujrzę Cię i uściskam, a opowiem resztę, z góry zalecając Ci, abyś do kąpieli w Krynicy nie przyjeżdżał, jeżeli ze sobą nie weźmiesz wszystkiego, co tylko do pomieszkania i do życia po-

trzeba, nie zapominając o lekarzu i o aptece, a nawet i o osobach bezpieczeństwa i twéj całości strzedz tu mających".

Twój *Leon.*

P. s. „Wyrzekałem na Szczawnicę, ale zakosztowawszy niewygód w Krynicy, tamta rajem mi się teraz wydaje".

Smutny ów stan zdrojowiska krynickiego zdaje się potrwał jeszcze i następne lata, niemal do roku 1852; albowiem akta tutejsze nie zawierają ani śladu, aby się cośkolwiek w zakładzie na lepsze od powyższego jego stanu odmieniło.

X.

Między r. 1850 a 1856 pełnili funkcye lekarza zdrojowego na sezon kąpielny ugodzeni lekarze, w pobliskich miastach Sączu lub Limanowy stale mieszkający, a takiemi przemienno byli: ś. p. Dr Karol Czernkowski, Magister Chirurgii Feliks Kohn, tudzież w latach 1853 i 54 ś. p. Dr Leon Żuławski. — Dr Leon Żuławski, urodzony z Heleny Pieniążek we wsi Łukawicy w Galicyi; początkowe i gimnazyalne szkoły odbył w Nowym Sączu, a w nagrodę swoich zdolności i pilności obdarzony stypendyum, przebył kursa nauk filozoficznych we Lwowie a medycznych w Wiedniu, gdzie po odbyciu ścisłych egzaminów i wydrukowaniu swéj inauguralnéj rozprawy *„De alcoloidibus nonnullarum plantarum". Vinodbonae 1843*, otrzymał dyplom na Dra medycyny d. 16 maja 1843 r. Po uzyskaniu stopnia akademickiego, przez pierwsze pół roku praktykował w Wiedniu, wszakże przywiązanie rodzinne i nadwątlone jego zdrowie zniewoliły go do powrotu w listopadzie 1843 r. na ojczyste niwy, osiedliwszy się w Limanowy i poświęciwszy się zawodowi praktycznego lekarza. Pogarszający się stan jego zdrowia dotknął go kalectwem, bo porażeniem odnóg dolnych i to tak wielkiem, iż od r. 1856 zupełnie zaprzestał chodzić, a jedynie na koleśnem krześle z jednego na drugie miejsce był przewożonym. Mimo swego fizycznego cierpienia bynajmniéj nie upadł na duchu, gorąco i sumiennie oddawając się swojemu lekarskiemu zawodowi, a zamiłowanie prac umysłowych zapełniało resztę żywota Dra Żuławskiego, w d. 29 stycznia 1869 zakończonego. Obdarzony wyższym umysłem, zawsze czynnym i świeżym, a władając oprócz ojczystego, językami: niemieckim, francuskim, włoskim, rosyjskim i węgierskim, gorąco się oddawał pracom literackim, pozostawiwszy oprócz drukiem ogłoszonych:

1) *„Wody kwaśno-żeleziste w Krynicy"* drukiem Pisza w Nowym Sączu 1857 r.;

2) *„Kalendarz ścienny historyczny polski"*;

3) *„Wąsy"* (poezya);

wiele innych prac literackich w rękopiśmie, z których najważniejsze:

a) Kalendarz historyczny polski, 2 tomy;

b) Słownik historyczny polski, obejmujący ważne z dziejów polskich zdarzenia;

c) Calendier des faits memorables et brillants arrives sous la dinastie glorieuse de Napoleon I;

d) Powrót tułacza do ojczyzny (poezya);

tudzież mnóstwo innych pism swego pióra prozą i wierszem, treści politycznéj i okolicznościowéj.

Dr Żuławski, będąc najwierniejszym swym obowiązkom lekarza, mimo swego kalectwa najgorliwiéj je spełniał; a nie bacząc na swój stan fizyczny, dniem i nocą bodaj wśród słoty lub zawiei na każde zawezwanie śpieszył do chorych, znajdując jedyne zadowolenie w niesieniu pomocy lekarskiéj cierpiącym a osładzając sobie mozoły lekarskiego zawodu umysłową pracą i rodzicielską pociechą z 4 swych dziatek, które starannie wychowywał.

Obowiązki lekarza zdrojowego w Krynicy najgorliwiéj przez dwa lata t. j. 1853—1854 wypełniał, a jakkolwiek nie znajdował się wobec okoliczności i warunków sprzyjających do podźwignienia Zakładu krynickiego, szczerze go umiłował, zostawiwszy najoczywistszy dowód swego dlań przywiązania, skoro nie będąc już lekarzem zdrojowym w Krynicy, publikował jéj monografią. On jeden i jedyny z lekarzy zdrojowych tutejszych, po opisie Krynicy przez Dra Stirbę (1817) drukiem ogłoszonym, najpierwszy skreślił i wydał (1857) monografię Krynicy, o któréj wyżéj wspomiano. Manuskrypt namienionéj monografii przedłożył Ministrowi finansów z prośbą o wynagrodzenie za swoją pracę literacką i o wydrukowanie jéj kosztem Skarbu, otrzymawszy za nią samo jedynie piśmienne podziękowanie, na mocy rozporządzenia Ministerstwa z d. 21 lutego 1855 r. Nr. 7309.

Cześć zatem i wdzięczność sprawiedliwie mu się od Krynicy należy, bo pojmował i szczerze spełniał swoje dla niéj zadanie, bo był jéj rzetelnym przyjacielem i dozgonnym jéj miłośnikiem. *(C. d. n.)*

KRONIKA WIADOMOŚCI BIEŻĄCYCH

O ZDROJOWISKACH KRAJOWYCH.

Krynica. W dniu 18 b. m., jako w rocznicę urodzin **Jego Cesarsko Królewskiéj Apostolskiéj Mości Najjaśniejszego Pana,** odprawionem zostało w kaplicy tutejszego Zakładu zdrojowego uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem *„Te Deum"* wobec c. k. Władz miejscowych, a przy bardzo licznym udziale gości kąpielowych.

* * *

Krynica. Oprócz poprzednio wymienionych pp. Doktorów tutaj bawiących, przybyli jeszcze: **Dr Wincenty Szyszło** i **Dr Konstanty Karwowski,** obaj z Warszawy, tudzież **Zygmunt Płużański** z Radomia.

XI. LISTA GOŚCI

przybyłych do c. k. Zakładu Zdrojowego w Krynicy

od dnia 12 Sierpnia do 18 Sierpnia 1876 r.

906. Kotowski Jan, kasyer miejs. z żoną i Ludwiką Wójcicką z Tarnopola	osób 3	przybył d. 4 Sierpnia	pod Ułanem.
907. Mermelstein Samuel, szynkarz z Grabowicy	„ 1	„ 10 „	u Baldingera.
908. Roszkosz Laura, żona profesora Tarnowa	„ 1	„ 10 „	pod Gwiazdą.
909. Sławikowska Franciszka, obywatelka z familią	„ 3	„ 12 „	„ Białym Orłem.

910.	Szyszło Wincenty, Dr. med. z Warszawy	osób	1	przybył d.	12	Sierpnia	pod Pogonią.
911.	Rzewuski Czesław, obywatel z Krakowa	„	1	„	12	„	u Schwarza.
912.	Herman Szaje, kupiec z Białogrodu	„	1	„	13	„	u S. Brauna.
913.	Sobański Mieczysław, porucznik z Bessarabii	„	1	„	13	„	w Hotelu Krakowskim.
914.	Ksiądz Zosel Feliks, Członek Tow. Jez. z Krakowa	„	1	„	13	„	pod Lwem.
915.	Zakrzewski Janusz, właść. dóbr z Poznania	„	1	„	13	„	w Hotelu Krakowskim.
916.	Kalfuss Chaje, przekupka z Wiśnicza	„	1	„	14	„	u S. Brauna.
917.	Weschliczka D., obywatelka z Mniszwa	„	1	„	14	„	„ R. Frenzla.
918.	Płużański Zygmunt, Dr med. z Radomia (Kr. Polsk.)	„	1	„	14	„	w Hotelu Warszawskim.
919.	Iwanowski Tytus, obywatel z gub. Podolskiej	„	1	„	14	„	pod Lwem.
920.	Maciejowski Henryk, obywatel z Królestwa Polskiego	„	1	„	14	„	„ „
921.	Zuker Stefania, obyw. ziemska ze sługą z Rozwiennicy	„	2	„	14	„	„ „
922.	Dawid Sura, wyrobnica z Drohobyczy	„	1	„	15	„	u Luftglasa.
923.	Blum Gittel, kupcowa z Ryglii	„	1	„	15	„	„ „
924.	Jabłońska Wanda i Jadwiga, obywatelki z p. Żychoń z Ukrainy	„	3	„	15	„	pod Opatrznością.
925.	Kowalska Julia, żona rządcy ze sługą z Lachonic	„	2	„	15	„	„ Lwem.
926.	Michałowski Julian, z Krakowa	„	1	„	15	„	„ „
927.	Sękowska Paulina, żona prof. gimnazyalnego z Nowego Sącza	„	1	„	9	„	pod Zamkiem Nr. 19.
928.	Roznowski Michał, obywatel ziemski z Poznania	„	1	„	12	„	„ Trąbką Nr 18.
929.	Naimska Aniela, obywatelka ze Spytkowic	„	1	„	12	„	„ „ Nr 11.
930.	Mikucki Stanisław, obywatel z Krakowa	„	1	„	13	„	„ Zamkiem Nr. 12.
931.	Holländer F., handlarz wina z Bobowy ze sługą	„	2	„	13	„	„ Potokiem Nr 11.
932.	Dziedzicka Józefa, wdowa po urz. z fam. i Zofią Pniewską z Warszawy	„	5	„	14	„	u Maszynisty.
933.	Rogawski Karol, właśc. dóbr z Ołpina	„	1	„	14	„	pod Topolami Nr. 8.
934.	Rychlińska Laura, żona rządcy z Boratyna	„	1	„	15	„	„ Zamkiem Nr. 1 2.
935.	Ksiądz Bogdalski Czesław, z Tarnowa	„	1	„	15	„	„ Cisem.
936.	Nebenzahl Leni, obywatelka z Nowego Sącza	„	1	„	16	„	u J. Kamińskiego.
937.	Łukaszewska Emilia, wdowa po urzędniku z Tarnowa	„	1	„	15	„	pod Pagatem.
938.	Serkowski Bolesław, Dr med. z Brzeżan	„	1	„	15	„	„ „
939.	Brückner Pese, żona kupca z Jarosławia	„	1	„	16	„	u M. Luftglasa.
940.	Majewska Katarzyna, żona urzędnika ze Lwowa	„	1	„	16	„	pod Zamkiem Nr 22, 23.
941.	Fröhlich Kazimira, żona urzędnika ze synem z Krakowa	„	2	„	16	„	„ „ „ „ „
942.	Hochman Henryk, kasyer miejski z familią i sługą z N. Sącza	„	4	„	16	„	„ „ N. 20.
943.	Kossaków Róża, obyw. z córką i synem z Kowna (Rosya)	„	3	„	17	„	„ Trąbką N. 12. 13.
944.	Zrembowicz Józefa, żona c. k. nadporucznika z córką z N. Sącza	„	2	„	16	„	„ Zamkiem N. 19.
945.	Michałowska Wiktorya, córka doktora z Witebska (Rosya)	„	1	„	17	„	„ Trąbką N. 12. 13.
946.	Gold Majer, kupiec z córką Kotti Weinreib z Ujhela (Węgry)	„	2	„	17	„	u Braunfelda.
947.	Kruszewska Elżbieta, właś. ziems. z córką i służ. z Horabowa	„	3	„	17	„	„ Seidlerowej.
948.	Ks. Godecki Hugo, proboszcz z Łomży (Król. Pols.)	„	1	„	17	„	pod Sobieskim.
949.	Dembska Zofia, obywatelka z Król. Pols.	„	1	„	17	„	„ Szwajcarem N. 8. 9.
950.	Nowosielecka Aniela, obywatelka z Król. Pols.	„	3	„	17	„	„ „ „
951.	Zarski Bojomir, c. k. porucznik ze Sokala	„	1	„	18	„	w Hotelu Warszawskim.
952.	Baumstein Choji Fani, żona kupca z Krakowa	„	1	„	18	„	pod Łososiem.
953.	Zilberstein Rozalia, „ „ „	„	1	„	18	„	„ „
954.	Jakubowicz Majer, kupiec z Tarnowa	„	1	„	18	„	„ „
955.	Tirk Debora, żona kupca z Jarosławia	„	1	„	18	„	„ „
956.	Rychter Józef, artysta dramatyczny z Warszawy	„	1	„	18	„	„ Opatrznością.
957.	Sławska Franciszka, artystka ze służącą	„	2	„	18	„	„ „
958.	Muczkowska Paulina, żona rejenta z familią z Krakowa	„	3	„	18	„	„ „
959.	Zeinwel Rachel, fryzyerka z Nowego-Sącza	„	1	„	18	„	u Deitelbauma.
960.	Baranowski Józef, obywatel z familią i sług. z Krakowa	„	6	„	18	„	pod Litwinką.
961.	Kłopotowski Michał, Radca stanu z żoną i córką z Warszawy	„	3	„	18	„	„ Ułanem.
962.	Hr. Lubieński Paweł, obywatel z familią z Warszawy	„	5	„	18	„	„ Białym Orłem.
963.	Bereżecka Stefania, obywatelka z córkami z „	„	3	„	18	„	„ Koroną węgierską.
964.	Rulikowska Tekla, „ z Król. Pols.	„	1	„	18	„	u Zwira.

Razem rodzin 59 czyli 100 osób.

Pozostało z poprzedniej listy rodzin 905 czyli 1781 osób.

Od otwarcia Zakładu było razem 964 „ 1881 „

Krynica, dnia 19 Sierpnia 1876. ***Reichelt***, c. k. polit. Inspektor zdrojowy.

Główny Redaktor i wydawca Dr. *Michał Zieleniewski.* Redaktor odpowiedzialny *Józef Łakociński.*

W drukarni „CZASU“. Nakładem c. k. Zakładu Zdrojowego w Krynicy. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*